

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Poetica I (2013)

DEBIUTY

Kalina Grzegorzcyk

Niekanoniczny reportaż

Ryszarda Kapuścińskiego *Podróże z Herodotem*

Rozważając problem dekanonizacji w literaturze i kulturze, nie sposób pominąć pisarstwa Ryszarda Kapuścińskiego, które Bogusław Wróblewski stawia obok romansów, ballad i poematów dygresyjnych romantyzmu oraz dwudziestowiecznego teatru epickiego Brechta i określa „gatunkiem synkretycznym naszych czasów”¹. Badacze są zgodni co do wyjątkowości stylu pisarskiego autora i mają ogromne trudności z przyporządkowaniem genologicznym jego dzieł, a nawet uznają je za fenomen współczesnej literatury i nowy, odrębny gatunek.

Niekanoniczny reportaż Ryszarda Kapuścińskiego odrzuca konwencje i przekracza granice nie tylko klasycznej formy tego gatunku, ale i całej literatury dokumentalnej. Pisarz nie ogranicza się do zrelacjonowania wydarzeń, podania suchych faktów, ale prezentuje je, tworzy opowieść żywą i pasjonującą, która daje czytelnikowi wrażenie osobistego uczestniczenia w przedstawionej historii, wywołuje u niego przeżycia estetyczne, pobudza jego wrażliwość. Co więcej, jego reportaże są zawsze aktualne, nawet gdy ustaje zainteresowanie danymi wydarzeniami, bo odkrywają głębsze sensy, mają wymowę ponadczasową i mogą być odnoszone do wypadków bieżących. Dziennikarstwo Kapuścińskiego jest pogłębione – analizuje zjawiska i stara się je zrozumieć, dotrzeć do ich przyczyn, a także wyjaśnić to wszystko czytelnikowi, pomóc mu pojąć współczesny świat². Kapuściński stworzył gatunek wybitny w obrębie reportażu, wyznaczając w nim nowe standardy i zbliżył go do literatury pięknej. Jerzy Jarzębski pisze:

Jego droga do mistrzostwa prowadziła nie od reportażu do literatury, ale od reportażu klasycznego do reportażu – literatury, to znaczy, iż nie opuszczał on ram wy-

¹ „Życie jest z przenikania...” *Szkice o twórczości Ryszarda Kapuścińskiego*, red. B. Wróblewski, Warszawa 2008, s. 5.

² Zob. K. Wolny-Zmorzyński, *O twórczości Ryszarda Kapuścińskiego: próba interpretacji*, Rzeszów 1998, s. 12–16; tegoż, *Ryszard Kapuściński w labiryncie współczesności*, Kraków 2004, s. 32–33.

branego gatunku, ale podnosił go na wyżyny, nadając mu cechy właśnie literackiej doskonałości³.

Beata Nowacka, wykorzystując termin Adama Hochschilda, nazywa działalność Kapuścińskiego „dziennikarstwem magicznym”. Według niej pisarz nie tyle przekroczył granicę między dziennikarstwem a literaturą, ile ją unieważnił⁴. Sam reportażysta wpisuje swoje teksty w nurt Nowego Dziennikarstwa⁵.

Na czym jednak polega niezwykłość tego gatunku, tak nurtującego badaczy, a nazwanego kiedyś kłęczastym? Beata Nowacka stwierdza, że specyfiką reportażu jest niemożność ustalenia jego jednoznacznej definicji, która mieściłaby w sobie wszystkie istniejące realizacje pisarskie. Gatunek reportażu jest niejednorodny, jego żywiołem są paradoksy, każda próba opisanego go kończy się odkryciem kolejnych dróg, którymi można by podążyć, a w konsekwencji uświadomieniem sobie, że jest on tak „rozgałęziony”, iż w całości objąć go nie sposób. Ponadto każdy wybitny twórca w jakimś stopniu ustalone granice przekracza i w tym tkwi jego wyjątkowość. Ostatecznie badaczka odrzuca wszelkie próby klasyfikacji genologicznej i nie poszukuje w tekstach Kapuścińskiego normatywności gatunkowej, ale tego, co charakterystyczne tylko dla nich samych. Wymienia podstawowe cechy, składające się na oryginalny styl pisarza: eseizację prozy, prostotę, bogatą stylistykę, kubityczny ogląd i polifoniczność⁶. Niezbędnym będzie scharakteryzowanie ich wszystkich pokrótce. Posłuży temu głównie książka Ryszarda Kapuścińskiego *Podróże z Herodotem*, wydana w 2004 roku, pod koniec życia autora. Można ją więc uznać za ukoronowanie twórczości i prezentację warsztatu już dopracowanego, jej wyjątkowa forma wymaga dłuższego omówienia.

O eseizacji reportażu mówił sam Kapuściński jako rezultacie ewolucji, jakiej podlegał ten gatunek. Stała się ona koniecznością w obliczu rozwoju mediów, które przejęły element opisu i ukształtowały go w formę obrazu. Reportaż pozbawiony swojego atrybutu musiał ukierunkować się na komentarz, poszukiwanie genezy wydarzeń – jego miejsce znalazło się „tam, dokąd kamera nie może dotrzeć, czego nie może zgłębić”⁷. Wczytując się w dzieło Kapuścińskiego, łatwo można spostrzec cechy wskazujące na eseizację. Bogusław Wróblewski nawet nazywa *Podróże...* jednym wielkim esejem, w który wtopione zostały partie reportażowe⁸. Podstawowy warunek podmiotowości punktu widzenia na pewno został spełniony. Narrator przyjmuje stanowisko subiektywne i prezentuje własne przemyślenia na temat języka, kultury, filozofii, polityki, kondycji człowieka – generalizując – na temat świa-

³ J. Jarzębski, *Poza granice reportażu*, [w:] „*Życie jest z przenikania...*”..., s. 68.

⁴ Zob. B. Nowacka, *Magiczne dziennikarstwo. Ryszard Kapuściński w oczach krytyków*, Katowice 2004, s. 23.

⁵ Zob. R. Kapuściński, *Nowe dziennikarstwo*, „Akcent” 2012, nr 3, s. 7–15.

⁶ B. Nowacka, *Magiczne dziennikarstwo...*, s. 11–17.

⁷ *Pisanie. Z Ryszardem Kapuścińskim rozmawia Leszek Miller*, Warszawa 2012, s. 97.

⁸ „*Życie jest z przenikania...*”..., s. 6.

ta, jego różnorodności i panującego w nim porządku współcześnie oraz dawniej. Punktem wyjścia czyni fakty, aby przejść od nich do refleksji ogólnej, próby syntezy rzeczywistości i dotarcia do jej ukrytych znaczeń⁹. Swą dociekliwość wyraża w niezliczonych pytaniach, niezwykle trafnych, na które stara się udzielić odpowiedzi, ale część z nich mimo wszystko pozostaje retorycznymi. W stosunku do odbiorcy jest otwarty, zamiast narzucać swoje poglądy i pouczać, zachęca do refleksji i wspólnego wysnuwania wniosków. Co więcej, nie ocenia on opisywanego świata, nie polemizuje z przedstawianymi poglądami, ale prezentuje je w taki sposób, aby czytelnik sam wykształcił w sobie krytycyzm i wrażliwość. Celem autora jest dochodzenie do zrozumienia poprzez (samo)poznanie¹⁰. Tadeusz Szkołut nazywa twórczość Kapuścińskiego reportażem performatywnym, a jego samego reporterem operatywnym¹¹. Według niego mistrzostwo pisarskie autora polega na włączaniu w strukturę dzieła kategorii etycznych w sposób niezauważalny dla czytelnika. Utwór nie traci nic ze swoich walorów poznawczych, ale jednocześnie oddziałuje na emocje i światopogląd odbiorcy, ucząc go empatii. Kazimierz Wolny-Zmorzyński podkreśla, że język tych reportaży jest bardzo komunikatywny, zaś stosowana argumentacja przystępna dla odbiorcy. Kapuściński przedstawia tematykę oryginalnie, dzięki czemu potrafi zaciekawić, a dodatkową, stymulującą do myślenia rolę odgrywają zamieszczone cytaty¹². Prowokują one czytelnika do szukania zależności między problemami ukazаныmi w dziele Kapuścińskiego a zawartymi w przywoływanych tekstach (w przypadku *Podróży...* są to głównie fragmenty *Dziejów* Herodota, ale także np. partie utworów filozofów azjatyckich), dzięki czemu wzbogacają jego wiedzę o świecie i pogłębiają interpretację.

Tekst dotyczący Herodota i napisanych przez niego *Dziejów* zajmuje w utworze Kapuścińskiego wyjątkowe miejsce. Bardzo duża liczba cytatów z tej książki przekształca reportaże w traktaty historyczne, towarzyszące przytoczeniom komentarze można chyba nazwać szkicem literacko-naukowym, podzielonym na fragmenty i rozrzuconym po treści *Podróży...* Kapuściński przedstawia w nim swój własny stosunek do omawianego utworu i jego autora. Stara się skompletować biografię starożytnego podróżnika oraz losy studiowanego dzieła, zrekonstruować sposób myślenia, zanalizować warsztat pracy badawczej i pisarskiej – to podpatrywanie techniki innego „reportera” Iwona Gralewicz-Wolny nazywa „narracją metareporterską”¹³. Pod tym względem utwór charakteryzuje się autotematycznością, bo przecież praca,

⁹ U. Glensk, *Po Kapuścińskim. Szkice o reportażu*, Kraków 2012, s. 241.

¹⁰ *Pisanie...*, s. 102.

¹¹ T. Szkołut, *Trudny optymizm Ryszarda Kapuścińskiego*, „Akcent” 2012, nr 3, s. 19.

¹² K. Wolny-Zmorzyński, *Ryszard Kapuściński w labiryncie współczesności...*, s. 83–84.

¹³ I. Gralewicz-Wolny, *Warsztat Greka. O „Podróżach z Herodotem” Ryszarda Kapuścińskiego*, [w:] *Na boku: Pisarze teoretykami literatury?...*, red. J. Olejniczak, A. Szawerna-Dyrzyska, Katowice 2010, s. 200.

jakiej oddaje się Herodot, to i zajęcie Kapuścińskiego. Opisuąc starożytnego podróżnika, współczesny pisarz niejako opisuje samego siebie¹⁴.

W *Podróżach z Herodotem* subiektywizacja sięga tak daleko, że stają się one utworem autobiograficznym. Poza tym – według Ewy Nawrockiej – podróżopisarstwo z góry zakłada autobiografizm, nawet jeśli narrator ukrywa swoją obecność. „JA podróżujące manifestuje swoją podmiotowość w widzeniu świata, bez względu na to, czy jest tego świadome, czy nie”¹⁵. Przedstawiana rzeczywistość nie jest bowiem ukazywana z perspektywy zewnętrznej, ale wewnętrznej opisującego. To od niego zależy, co zostanie zamieszczone w tekście, a co pominięte. Choćby nawet narrator silił się na obiektywność, to już sam fakt, że zwrócił on na coś uwagę, nadaje temu wycinkowi świata wartość, czyni go ważniejszym od innych. *Podróże...* zaś są w twórczości Kapuścińskiego utworem specyficznym. Tym razem reporter nie opisuje wydarzeń, których był świadkiem podczas wyprawy do jednego kraju, lecz przedstawia całe swoje życie. Nie ogranicza się przy tym do zreferowania przebiegu odbytych wędrówek, ale pisze przede wszystkim o sobie, o tym, co sam przeżył, czuł, myślał, jak widział świat. Opowiada swoją historię, sięgając aż do dzieciństwa (widok skrajnego ubóstwa mieszkańców Indii wywołuje u niego wspomnienie o tym, jak w latach okupacji hitlerowskiej sam nie miał butów i starał się na nie zarobić, sprzedając mydełka), głównie jednak koncentruje się na swojej młodości, której dominantą czyni doświadczenie lektury *Dziejów* Herodota. Tak więc rozpoczyna opowieść od roku 1951, kiedy podczas studiów historii na Uniwersytecie Warszawskim usłyszał po raz pierwszy o starożytnym pisarzu. Kończy ją zaś przybliżeniem treści ostatnich stron tego wielkiego dzieła i wspomnieniem swej podróży do Halikarnasu (dziś Bodrum), gdzie urodził się Herodot. Opowieść jest fragmentaryczna i nie zawsze podporządkowuje się zasadom chronologii, bo też celem jej autora nie było szczegółowe udokumentowanie swojego życia, ale raczej ukazanie kształtowania się i dojrzwania jego świadomości i obrazu świata, na które niebagatelny wpływ wywarła, zaprezentowana w *Dziejach*, postawa Herodota. Podróżując w przestrzeni i czasie, Kapuściński przedstawia siebie jako „ja” czytające i weryfikujące lekturę, które pod wpływem doświadczeń dorasta i definiuje siebie. Mimo wszystko należy pamiętać, że narrator-autor ukazany w dziele zawsze jest kreacją dowolnie przez piszącego kształtowaną – „podmiotem przedstawionym” i nigdy nie mamy pewności co do szczerości mówiącego. Może on opisywać zdarzenia autentyczne, lecz zawsze świadomie kontroluje to, jaki obraz jego samego wyłania się z utworu¹⁶. Nie wolno również zapomnieć, że o swym życiu autor mówi z perspektywy czasu – *Podróże...* zostały wydane, gdy miał on siedemdziesiąt pięć lat i zdążył już nabrać dystansu do własnych doświadczeń oraz towarzyszących im uczuć, ale także – zapomnieć wiele

¹⁴ Tamże, s. 196–197.

¹⁵ E. Nawrocka, *Osoba w podróży (o podróżach Marii Dąbrowskiej)*, [w:] *Osoba w literaturze i komunikacji literackiej*, red. E. Balcerzan, W. Bolecki, Warszawa 2000, s. 202–203.

¹⁶ K. Wolny-Zmorzyński, *Ryszard Kapuściński w labiryncie współczesności...*, s. 74–75.

z nich. W związku z tym snute przez narratora refleksje są niezwykle głębokie i pełne życiowej mądrości, z pewnością jednak nie cechują się takim autentyzmem jak przemyslenia spisywane „na gorąco”.

Podstawową cechą reportażu Kapuścińskiego jest prostota, która ujawnia się już w samym poglądzie autora na świat i przenosi się na tworzoną przez niego prozę. Przede wszystkim interesuje go pojedynczy człowiek, najczęściej prosty i zwyczajny, uwikłany w losy świata. Obserwuje konkretne osoby i warunki, w jakich one żyją. Tak jak Herodot, osobiście wychodzi do ludzi. Widząc zachowanie człowieka, Kapuściński stara się dotrzeć do jego psychiki, uczuć i motywów – identyfikuje się z bohaterem oraz uwrażliwia czytelnika na ludzką krzywdę. Stosuje psychologizację prezentowanych postaci wbrew założeniom tradycyjnej formy gatunku¹⁷, co według Heleny Zaworskiej czyni jego teksty bliższymi opowieści niż reportażowi¹⁸. Również w przypadku rozmaitych zdarzeń nie zadowala go powierzchowne poznanie, ale stara się dotrzeć do ich genezy. To ciągłe pragnienie wyjaśnienia, zgłębienia widoczne jest również w sposobie analizowania przez narratora treści *Dziejów*. Tok opowiadania Herodota nieustannie przerywa seria pytań, szczególnie w najtragiczniejszych momentach.

Ale wbić na pal trzy tysiące mężczyzn? Jak to się odbywało? (s. 130); Czy Amestris, dostawszy w swoje ręce szwagierkę, coś do niej mówi? Czy obcinając po kawałku i powoli jej pierś, obrzuca ją wyzwiskami? (s. 238); Czy wszyscy mężczyźni zgodnie przestrzegają zмовy milczenia? Żadnego nie ruszy sumienie? Żaden nie dostanie ataku hysterii? Nie będzie biegać po ulicach i krzyzczeć? (s. 125)¹⁹

Podczas gdy antyczny pisarz o niektórych wydarzeniach jedynie wspomina (być może dlatego, że nie miał o nich dokładniejszych informacji), współczesny reportażysta drąży, próbuje to sobie wyobrazić, uzmysłowić, zrozumieć. Kierowany humanizmem i empatią zwraca się ku jednostkom, traktuje je nie jako osoby fikcyjne, mgliste postaci, które kiedyś żyły, ale jako prawdziwych ludzi z krwi i kości, odczuwających, myślących, cierpiących, targanych namiętnościami, słabych. I to, co go najbardziej uderza w księdze Herodota, to „przejmujący tragizm”. *Dzieje* są historią świata ukazaną poprzez losy jednostek. Dzięki tej postawie proza Kapuścińskiego jest tak prosta, przejrzysta i bliska czytelnikowi²⁰.

Technika pisarska autora *Podróży z Herodotem* bez wątpienia wynika z jego specyficznego poglądu na znaczenie pojęcia *fakt*. W *Lapidariach* pisze:

¹⁷ Tamże, s. 46.

¹⁸ H. Zaworska, *Herodot w dzinsach*, [w:] *Lustra Polaków. Szkice o literaturze współczesnej*, Łódź 1994, s. 166–167.

¹⁹ Wszystkie cytaty pochodzą z: R. Kapuściński, *Podróże z Herodotem*, Kraków 2004. Strony podaję w nawiasach.

²⁰ Zob. K. Wolny-Zmorzyński, *Ryszard Kapuściński w labiryncie współczesności...*, s. 17–46.

Czym jest fakt? Zwykle rozumiemy przez to pewne zjawisko polityczne, ekonomiczne lub historyczne. Czy jednak klimat, uczucia i afekty, czy nastroje w jakimś społeczeństwie także nie są faktami?²¹

To, co według niektórych reporterów wkracza już w dziedzinę fikcji, dla Kapuścińskiego pozostaje faktem, nieodłącznym od danego zdarzenia i kształtującym je, mimo że jest to tak ulotne i często niemożliwe do zweryfikowania. Kapuściński twierdzi, że żaden punkt widzenia nie jest obiektywny, a zawężanie relacji tylko do tego, co zwykle podają źródła historyczne, ogranicza nasze poznanie, czyni je uboższym. „Praktyka pisarska Kapuścińskiego pokazuje, że opis sytuacji wzbogacony o elementy refleksji pozwala uzyskać pogłębioną perspektywę, a więc paradoksalnie – dać w efekcie obraz prawdziwszy niż ten istniejący w kronikach”²². Beata Nowacka zaznacza ponadto, że tych pozornie nieistotnych elementów nie należy lekceważyć, aby relacja była prawdziwie rzetelna i przekonująca. Autorowi *Podróży...* z pewnością udało się taki opis stworzyć. Czytając jego książki, odnosiśmy wrażenie, że właśnie tak musiało być, że ci ludzie musieli czuć i myśleć właśnie to, co narrator opisuje i że to, na co zwraca on uwagę, jest rzeczywiście istotne. Wzbogacając relację o te wszystkie wymienione wyżej elementy „faktu”, które tradycyjny reportaż odrzuca, Kapuściński nadaje swoim tekstom sugestywność.

Niektórzy badacze twórczości Ryszarda Kapuścińskiego zarzucali mu brak ścisłości w przedstawianiu autentycznych wydarzeń, przekłamania i zmyślenia. Chodzi tu głównie o głośną biografię pisarza *Kapuściński non-fiction* autorstwa Artura Domosławskiego, który nie tylko przedstawia bardzo negatywny, jednostronny obraz osobowości i postawy reportażysty w życiu prywatnym oraz oskarża go o niekonsekwencje w głoszonych poglądach, ale również wytyka mu błędy w przekazywanych informacjach. Wypowiedź ta została ostro skrytykowana, zwłaszcza przez Urszulę Glensk. Wymienia ona „siedem grzechów” popełnionych przez Domosławskiego w jego książce, z których najważniejszym jest „niezrozumienie metafory”²³. Pisarka zaznacza, że nie należy traktować działalności dziennikarza-depeszowca i pisarza-reportera jako tożsamy. Ten drugi posiada pewną swobodę twórczą, nie musi przedstawiać wszystkich wydarzeń wraz z najdrobniejszymi szczegółami – wybiera to, co dla niego i tworzonego dzieła naprawdę istotne. Poza tym postrzeganie świata i interpretowanie go jest dla każdego odmienne, obiektywizm właściwie nie istnieje. Kapuściński może zapisywać rozmowy niedokładnie tak, jak one przebiegały, uogólniać i pomijać pewne fakty, drobiazgowo opisywać mimikę, gesty ludzi i ich uczucia, choć są to elementy nieudokumentowane, a mimo to nie ma podstaw, aby oskarżać go o brak autentyzmu – takie jest prawo reportażu beletrystycznego. Oryginalność tego gatunku polega właśnie na dodawaniu elementów fabuły, uatrakcyjnianiu przekazu. Dopóki utwór przedsta-

²¹ R. Kapuściński, *Lapidaria*, Warszawa 2002, s. 216.

²² B. Nowacka, *Magiczne dziennikarstwo...*, s. 14.

²³ U. Glensk, *Po Kapuścińskim. Szkice o reportażu*, Kraków 2012, s. 3–32.

wia prawdziwe wydarzenia i spełnia zasadę mimetyczności, a narrator wykazuje się obserwacją uczestniczącą, pozostaje on reportażem²⁴. Kapuściński określa tworzone przez siebie teksty jako „artystyczną literaturę faktu”, w której bardzo ważny jest czynnik osobowościowy. Relacja zostaje wzbogacona o „elementy twórczości, inwencji, wyobraźni”²⁵.

Bogactwo stylistyczne dzieł Kapuścińskiego związane jest z różnymi tematami podejmowanymi przez autora, z których każdy wymaga zastosowania innego sposobu opisywania, a tym samym oddaje ono istniejącą na świecie różnorodność. Według pisarza: „syberyjski mróz trzeba opisywać inaczej niż żar pustyni”²⁶. Każde prezentowane zjawisko wymaga odrębnego stylu, który jak najlepiej oddaje jego istotę i wywołuje u czytelnika wrażenie bezpośredniego obcowania z nim. Dlatego też relacja zmienia się w zależności od odwiedzanego miejsca, jego kultury i klimatu. Kapuściński często inspirował się językiem lub literaturą danej nacji, naśladując ich rytmikę. Każda nowa przedstawiana osoba posiada swój własny, charakterystyczny sposób mówienia, co szczególnie można odczuć podczas lektury *Cesarza*, którego treść zbudowana jest z wypowiedzi kolejnych osób królewskiego dworu archaizowanych przez piszącego²⁷. Pozwala to na indywidualne potraktowanie każdego z bohaterów, gdyż już sam sposób mówienia daje czytelnikowi wiele informacji o przedstawianych postaciach, a dodatkowo potęguje wrażenie anachroniczności systemu. Stylistyka danej relacji zależy również od związanych z nią wrażeń i uczuć samego narratora. Gdy coś go nurtuje, zadaje mnóstwo pytań, gdy coś go zachwyca, wypowiedź nabiera silnej ekspresji (głównie w opisach krajobrazów). W celu dostosowania języka do ukazywanej sytuacji Kapuściński korzysta z licznych i różnorodnych środków artystycznego wyrazu (metafor, hiperbolizacji, wyraźnego sensualizmu, dynamizmu i plastyczności opisów). Jego teksty są refleksyjne i dygresyjne, co przejawia się w licznych zapisach odautorskich przemyśleń i zaprezentowanym bogatym portrecie wewnętrznym narratora, który nie pomija opisów swych stanów emocjonalnych. Pisarz mistrzowsko posługuje się środkami stylistycznymi powieści realistycznej, co sprawia, że jego reportaże czytają się czasem jak beletrystykę²⁸.

Mimo tak ogromnego zróżnicowania stylistycznego reportaże Kapuścińskiego posiadają wspólną cechę, a mianowicie „podejście kubistyczne”. Oznacza to, że autor nadaje opisywanej rzeczywistości wielowymiarowość, oddaje jej głębię i bogactwo. Beata Nowacka pisze: „Zastosowanie techniki kubistycznej sprawia, że fakty opisane przez autora urastają do rangi swoistych symboli, odsyłają do innych

²⁴ Tamże, s. 236–241.

²⁵ *Pisanie...*, s. 96–97.

²⁶ R. Kapuściński, *Lapidaria...*, s. 212.

²⁷ K. Wolny-Zmorzyński, *Ryszard Kapuściński w labiryncie współczesności...*, s. 35–36.

²⁸ W. Pisarek, *O twórczości Ryszarda Kapuścińskiego w związku z ewentualnym postępowaniem o nadanie mu tytułu „Professor honoris causa Reipublicae Polonicae”, [w:] „Życie jest z przenikania...”*, s. 17–18.

kontekstów, osiągają postać uniwersum²⁹. To stwierdzenie wydaje się prawdziwe, bo książki Ryszarda Kapuścińskiego są popularne i chętnie czytane na całym świecie, a zarazem odbierane bardzo osobiście. Konkretnie opisane wydarzenia różne narody potrafiły odnieść do swej własnej historii i zadziwiała je trafność, z jaką zostały przez reportera opisane. Z kolei doświadczenia pojedynczych opisywanych osób są uniwersalne i ukazują ogólną kondycję człowieka w świecie, więc czytelnik łatwo może utożsamić się z bohaterami, a co za tym idzie, lepiej zrozumieć ukazwane wydarzenia oraz nauczyć się wartościowania ludzkich postaw. W takim razie ten eklektyczny gatunek, jaki stworzył autor *Podróży...*, pomieścił w sobie również elementy paraboli³⁰.

Polifoniczność jest ostatnią z cech wymienianych przez Beatę Nowacką, choć zaznacza ona, że to z pewnością nie wszystkie, jakie można przypisać twórczości Kapuścińskiego. Doskonale widoczna jest ona we wspomnianym już *Cesarzu*. Autor dopuszcza w swych reportażach do głosu rozmaitych ludzi i stronnictwa. Kazimierz Wolny-Zmorzyński zauważa, że Kapuściński tworzy „iluzję rozmowy prywatnej zarówno z czytelnikiem, jak i bohaterami, z którymi spotykał się wcześniej”³¹. Nie daje jasnych odpowiedzi, nie narzuca własnego zdania, lecz inspiruje i zachęca czytelnika do refleksji, wyciągnięcia własnych wniosków, bo według niego każdy zasługuje na wysłuchanie i żaden punkt widzenia nie powinien zostać zignorowany. Wysiłek podjęty w celu porozumienia się i próba wzajemnego zrozumienia – „bycia ze sobą”, a nie „obok siebie” są bezcenne i niezwykle potrzebne w wielokulturowym świecie. W *Podróżach...* wyraźnie widać, że dialog interkulturowy jest celem, ku któremu dąży autor³². Sam Kapuściński mówi:

Ważna rozmowa jest dla mnie rodzajem poszukiwania zrozumienia i porozumienia. [...] Każdy człowiek ma jakąś własną wizję świata i jeżeli rozmawiamy z wieloma ważnymi, ciekawymi ludźmi, to oni pokazują ciągle ten sam świat, a czasem nawet ten sam wycinek rzeczywistości, ale od jakiejś innej strony. Dzięki temu uzyskujemy obraz wielowymiarowy, co jest niezwykle istotne³³.

Walery Pisarek, zachwycony wielogłosowością tekstów tego autora, zwraca uwagę na walory pytań retorycznych, wykrzykników na stronie, uwag w nawiasach, erudycyjnych wstawek, cytatów i przytoczeń. W konsekwencji nazywa on *Podróże...* reportażem dygresyjnym³⁴. Kapuściński nie tylko pozwala mówić rozmaitym osobom, ale sam nie pozostawia niczego bez komentarza. Warto jeszcze przyj-

²⁹ B. Nowacka, *Magiczne dziennikarstwo...*, s. 15.

³⁰ K. Wolny-Zmorzyński, *Ryszard Kapuściński w labiryncie współczesności...*, s. 66.

³¹ Tamże, s. 83.

³² A. Hejmej, W „wielokulturowym świecie” Ryszarda Kapuścińskiego, *„Ruch Literacki”* 2011, z. 6, s. 588–589.

³³ *Pisanie...*, s. 29.

³⁴ W. Pisarek, *O twórczości Ryszarda Kapuścińskiego...*, s. 18–20.

rzeń się kwestii autorstwa tekstu reportażowego, którą porusza w jednej ze swoich wypowiedzi:

Wiedza, podróżowanie i rozmowy z ludźmi. [...] Opierając się na tych trzech źródłach, można tworzyć pewien typ literatury – literatury zbiorowej, w której spotkani ludzie są współautorami dzieła. [...] Książka reporterska ma kilku różnych autorów. Reporter tylko porządkuje dane, jakie uzyskał podczas wywiadów³⁵.

W gatunek reportażu wpisana jest więc wielogłosowość, forma rozmowy – wywiadu. To ciągła wymiana poglądów realnych ludzi. Pisarz pozwala im się wypowiedzieć, ale jego roli również nie wolno lekceważyć, bo sposób przedstawienia tej konfrontacji jest niezwykle istotny. Była już wcześniej mowa o tym, że wielki talent Kapuścińskiego polega na nienarzucaniu odbiorcy konkretnego stanowiska, ale delikatnym wpływaniu na niego i wskazywaniu postawy właściwej etycznie.

Jeśli polifoniczność cechuje całą twórczość autora, to w *Podróżach z Herodotem* można się dopatrzeć konkretnej dialogiczności. Jest to książka wyjątkowa w swojej dwuwarstwowości, bo niemożliwe jest analizowanie *Podróży...* bez zwrócenia uwagi na *Dzieje*. Nie sposób również charakteryzować narratora, pomijając wpływ Herodota na jego osobowość, światopogląd, a także pisarski warsztat. Ten utwór to niejako książka w książce, nie tylko w znaczeniu, jakie podaje sam autor (czytając tekst kilkakrotnie, za każdym razem odkrywamy w nim coś nowego, co wcześniej nam umknęło), ale również dosłownie. Zgłębiając go, poznajemy równocześnie tekst *Dziejów*, co więcej – skomentowany i wzbogacony o przemyślenia Kapuścińskiego.

Coraz silniejszy związek z dziełem Herodota i nim samym jest wyraźnie widoczny w kompozycji *Podróży...* Kapuściński coraz częściej sięga do tekstu, czyta go z zapartym tchem, a nawet szuka w nim ucieczki od przytłaczającej współczesności.

Bywały okresy, kiedy wyprawy w przeszłość pociągały mnie bardziej niż moje aktualne podróże korespondenta i reportera. Działo się to w chwilach zmęczenia terażniejszością. Wszystko w niej się powtarzało: polityka – przewrotne, nieczyste gry i kłamstwa; życie szarego człowieka – bieda i beznadzieja; podział świata na Wschód i Zachód – ciągle ten sam³⁶.

I chociaż w świecie opisanym przez Herodota wcale nie było inaczej, to wycieczki w przeszłość dawały poczucie bezpieczeństwa oraz spokoju, bo tamto już się wydarzyło, minęło i może od początku było tylko wytworem wyobraźni. Tym samym w tekście *Podróży...* cytowane lub przytoczone fragmenty *Dziejów* oraz dotyczące ich komentarze pojawiają się coraz częściej i są coraz dłuższe, nieraz wypełniając cały rozdział. Opisy tego, co działo się przed naszą erą, wyraźnie dominują w utworze i czytelnik rzeczywiście odczuwa, że przeszłość jest dla narratora ważniejsza niż wydarzenia mu współczesne. Kapuściński pozwala nawet, nie bez

³⁵ Cyt. za: *Pisanie...*, s. 141.

³⁶ R. Kapuściński, *Podróże z Herodotem*, Kraków 2004, s. 255.

pewnej satysfakcji, bo daje mu to złudzenie panowania nad czasem, aby historia Dariusza zburzyła chronologię zdarzeń dwudziestowiecznych nagle – narrator wprowadza antycypację, opisując swój pobyt we wzniesionym z inicjatywy tego władcy Persepolis, po czym powraca do Afryki.

Generalnie autor stara się jednak podporządkować wymogom chronologii. Po podróży do Indii odwiedza Chiny, aby potem wyruszyć do krajów afrykańskich. Relacjonuje własne przygody oraz wydarzenia polityczne, opisuje widziane krajobrazy i swoje wrażenia, a to wszystko przeplata lekturą *Dziejów*. Opowiadając o pobycie w danym miejscu, przedstawia fragment tekstu, który wtedy przeczytał i jednocześnie komentuje go, zamyśla się nad nim, dogłębnie bada. Innym razem otoczenie lub wypadki przypominają mu jakiś ustęp z dzieła Herodota – przytoczony lub zacytowany zostaje porównany z rzeczywistością. Jako dygresje pojawiają się również własne przemyślenia Kapuścińskiego nad: losami niewolników, ogólną kondycją człowieka, stosunkami politycznymi, filozofią spotykanych ludów, warunkami ich życia, kulturą w znaczeniu lokalnym i globalnym, historią, czy też warsztatem pracy Herodota i jego osobowością, którym nieustannie towarzyszy porównanie teraźniejszości z przeszłością. Wraz z narratorem zgłębiamy treść *Dziejów* od pierwszej strony do ostatniej, uzupełnioną komentarzem zafascynowanego tym dziełem Kapuścińskiego. Wszystko go ciekawi i rodzi w nim pytania, nic też dziwnego, że w książce odnajdujemy niezwykle bogactwo treściowe i tematyczne, co może budować wrażenie pewnej chaotyczności, mimo że podjęty wątek nigdy nie jest przypadkowy, ale zawsze przemyślany i uzasadniony. Fragmentaryczność swoich dzieł autor tłumaczy specyfiką współczesnego świata, który przestał być statyczny, uporządkowany i dający poczucie pewności czegokolwiek. Skomplikowanie rzeczywistości nie jest możliwe do ukazania. Można jedynie podjąć próbę prezentacji wybranych jej wycinków, z których zostaną wyprowadzone uogólnienia jako mniejsze całości i dopiero one skomponowane w pewną strukturę, która jednak nigdy nie będzie pełna i linearna³⁷. Dlatego też pisarz przechodzi od jednego wątku do kolejnego, stosuje liczne dygresje, prezentuje epizody, a w opisach koncentruje się tylko na wybranych elementach, wszystko to jednak podporządkowane jest myślowej strukturze i prowadzi do konkretnych wniosków.

W miarę jak wzbogacają się doświadczenia początkującego reportażysty i pogłębia się jego znajomość dzieła Herodota, zaczyna on coraz bardziej podziwiać tego autora. Odkrywa pomiędzy sobą a nim pokrewieństwo duchowe i zawodowe, uznaje go za swój autorytet i mistrza, uczy się od niego sztuki pisania. Jednocześnie czuje do Greka nieodpartą sympatię, buduje sobie w wyobraźni obraz jego osoby, niemal odczuwa jego fizyczną obecność, zaprzyjaźnia się z nim.

Był to już mój Herodot, a przez to, że mój – szczególnie mi bliski, taki, z którym miałem wspólny język i mogłem porozumieć się w pół słowa. Wyobrażałem sobie, że przychodzi,

³⁷ *Pisanie...*, s. 112; Z. Bauer, *Paradoksy prawdy: pisarskie wybory Ryszarda Kapuścińskiego*, [w:] *„Życie jest z przenikania...”*, s. 45.

kiedy jestem nad brzegiem morza, odkłada laskę, wytrzepuje z sandałów piasek i do razu zaczyna rozmowę³⁸.

Małgorzata Czermińska zauważa, że „*Podróże z Herodotem* przekształcają się stylistycznie w dialogi z Herodotem”³⁹. Trudno odmówić słuszności temu stwierdzeniu, bo już po krótkim obcowaniu z tym dziełem narzuca się czytelnikowi na przemienne układy słów autorstwa Kapuścińskiego oraz Herodota. Po każdym cytacie lub przytoczeniu z *Dziejów* następuje rozwinięcie myśli współczesnego autora, który docieka, zadaje pytania, pragnie dowiedzieć się czegoś więcej i bardzo żałuje, że do tego, co zostało napisane, Herodot już nic więcej nie doda⁴⁰.

Już ta, z pewnością niepełna, analiza gatunku stworzonego przez Ryszarda Kapuścińskiego i krótki opis jednej z jego książek dają wyobrażenie o bogactwie treściowym i kunszcie prozy tego autora oraz o „chłonności” stworzonej przez niego odmiany reportażu. Beata Nowacka zwróciła uwagę na trudności ze zdefiniowaniem tej odmiany genologicznej, a dotychczasowe rozważania warto uzupełnić stwierdzeniem, które przypisuje się Stefanowi Kozickiemu: „Każdy oryginalny reporter musi wyrobić sobie własną definicję. Ilu jest dobrych reporterów, tyle definicji”⁴¹. Ryszard Kapuściński z pewnością był „dobrym” reporterem, dlatego nie powinna dziwić odmienność jego pisarstwa. Stworzył on swój własny gatunek, ze specyficznym stylem, który zawiera w sobie elementy wielu innych form wypowiedzi i zbliża się do beletrystyki. Badacze wielokrotnie próbowali go nazwać i przyporządkować do jakiegoś obszaru genologicznego, ale wyniki tych starań nigdy nie były do końca zadowalające. Reportaż-esej, reportaż paraboliczny, reportaż dygresyjny... może jednak najlepiej nazwać go po prostu reportażem Ryszarda Kapuścińskiego.

Ryszard Kapuściński's non-canonical reportage – *Podróże z Herodotem*

Abstract

The article aims at explaining the uniqueness of Ryszard Kapuściński's writing and how it differs from the traditional model of genological reportage. The features characteristic for this type of creativity were described on the example of *Podróże z Herodotem*, one of the last books by Kapuściński. The generic complexity of his texts causes that it is not possible to unequivocally classify them. Thus, they still remain a separate phenomenon in the area of the documentary prose.

Key words: essayisation and fictionalization of reportage, reflexivity and digressiveness, personalization, universality, Ryszard Kapuściński

³⁸ R. Kapuściński, *Podróże...*, s. 252.

³⁹ M. Czermińska, *Głosy rodziny człowieczej, czyli o sztuce pisarskiej Ryszarda Kapuścińskiego*, [w:] „*Życie jest z przenikania...*”..., s. 56.

⁴⁰ Zob. I. Gralewicz-Wolny, *Warsztat Greka. O „Podróżach z Herodotem”...*, s. 191–196.

⁴¹ Cyt. za: M. Wańkowicz, *Karafka La Fontaine'a*, t. 1, Kraków 1983, s. 219.

Kalina Grzegorzcyk

studiuje filologię polską na Uniwersytecie Pedagogicznym w Krakowie. Główne zainteresowania to: dydaktyka języka polskiego i literaturoznawstwo, w szczególności zaś kwestia genealogii utworów literackich.